

# Pamiętacie 16 grudnia 2016? Wtedy zaczęło się w Sejmie to, co mamy dziś. Przypominamy tamten skandal

[https://oko.press/pamietacie-16-grudnia-2016-wtedy-zaczelo-sie-w-sejmie-to-co-mamy-dzis-przypominamy-tamten-skandal/?utm\\_medium=Social&utm\\_source=Facebook&fbclid=IwAR0-sxDog0GvGW50n3tbyF0SmNRP64O9ysB-atSR31k-wGslA7S53fqcdY#Echobox=1628782380](https://oko.press/pamietacie-16-grudnia-2016-wtedy-zaczelo-sie-w-sejmie-to-co-mamy-dzis-przypominamy-tamten-skandal/?utm_medium=Social&utm_source=Facebook&fbclid=IwAR0-sxDog0GvGW50n3tbyF0SmNRP64O9ysB-atSR31k-wGslA7S53fqcdY#Echobox=1628782380)

**Agnieszka Jędrzejczyk - 12 sierpnia 2021 r.**



**Jak można wyłączyć 200 posłów z obrad, uniemożliwić debatę w parlamencie, a potem powiedzieć, że to protestujący obywatele chcieli zrobić pucz? Oto co nam pokazał sędzia Igor Tuleya. To dlatego władza go ściga**

16 grudnia 2016 roku PiS łamał zasady parlamentaryzmu w sposób, który jest porównywalny z tym, [co działo się 11 sierpnia 2021 w sprawie lex TVN](#). Jak to wyglądało, można odtworzyć z postanowienia sędziego Tulei, nakazującego prokuraturze sprawdzenie podejrzeń o złamaniu prawa w parlamencie

i prowadzenie śledztwa. Za to właśnie Tuleya jest teraz ścigany (po pretekstem, że w postanowieniu ujawnił tajemnice ze śledztwa).

Tuleya opiera się na zeznaniach świadków ze stycznia i lutego 2017 roku, czyli zaraz po wydarzeniach w Sejmie. [Wszystko można przeczytać w jego postanowieniu z grudnia 2017 roku.](#) Za tym dokumentem rekonstruujemy przebieg tamtych wydarzeń.

## **Głosowanie nad budżetem, w Sejmie od rana wrze**

16 grudnia 2016 Sejm ma przegłosować budżet, do którego zgłoszono mnóstwo poprawek, a także Lex Szyszko (zgodę na masowe wycinanie drzew) oraz ustawę represyjną (tzw. drugą dezubekizację), obcinającą świadczenia funkcjonariuszom pozytywnie zweryfikowanym w 1990 roku, jeśli wcześniej pracowali choć jeden dzień w „instytucjach totalitarnych”.

Wszystko to jest bardzo kontrowersyjne i budzi napięcie na sali. Równocześnie PiS próbuje odciąć dziennikarzy od dostępu do kuluarów i posłów – wprowadzając zakazy wstępu dla mediów. W Sejmie od rana wrze.

Według zgromadzonych przez prokuraturę dokumentów ten dzień w parlamencie wyglądał następująco.

**Już od rana PiS zastanawia się, jak rozegrać sytuację. Pojawia się pomysł przeniesienia obrad na salę kolumnową.** Oficjalna wersja wydarzeń kolportowana przez PiS jest taka, że stało się to po tym, gdy popołudniu opozycja zaczęła blokować mównicę, ale z dokumentów, które zgromadziła

prokuratura, wynika coś innego: pomysł powstał wcześniej, tyle że należało go wykonać.

Co dawała obozowi władzy zamiana sal?

- W Sejmie tego dnia jest około 430 posłów – tak wynika z wyników głosowań prowadzonych od rana.

- Sala plenarna mieści 460 posłów, rząd, ma ławy dla przedstawicieli instytucji państwowych, galerię dla publiczności i dziennikarzy.

- Sala kolumnowa jest dużo mniejsza – zaraz po powstaniu Senatu tu obradowali senatorowie (100 osób). Do obrad Sejmu była użyta tylko raz, kiedy w czasie wakacji parlamentarnych 2010 trzeba było pilnie przyjąć ustawy "powodziowe". Sala plenarna była wtedy remontowana, ale władze Sejmu uznały, że posłowie, których uda się zawiadomić, zmieszczą się na kolumnowej, bo reszta nie zdąży wrócić z wakacji.

- Było więc pewne, że w sali kolumnowej nie zmieszczą się wszyscy posłowie. W ten sposób PiS mógł zabezpieczyć sobie większość.

## **„Pewien proces decyzyjny” znany już około południa**

### **Godz. 15:00: Marszałek doprowadza do awantury**

Po przerwie około godz. 15:00 prowadzenie obrad przejmuje sam marszałek Marek Kuchciński (PiS). Zaczyna się debata nad ustawą budżetową. Posłowie zabierają głos w sprawie różnych

propozycji – w tym lokalnych. Poseł Michał Szczerba (PO) chce poprzeć zwiększenie finansowania orkiestry Sinfonia Varsovia. Wchodzi na mównicę i zaczyna” [„Panie Marszałku Kochany, muzyka łagodzi obyczaje. Dlatego Warszawa jest...”](#).

Wtedy Kuchciński wyłącza mu mikrofon. Poseł mówi dalej, nikt nic nie słyszy, ze stenogramu wynika, że marszałek zarzuca mu uniemożliwienie prowadzenia obrad, a Szczerba powtarza, że hałas na sali jest tak duży, że nic nie słyszy.

### **Potem – ciach. Kuchciński wyklucza Szczerbę z obrad.**

O godz. 15:15 Kuchciński zarządza 15 minut przerwy, a potem wznowia obrady, mimo protestów opozycji, która domaga się przywrócenia posła. Ale w pierwszym głosowaniu okazuje się, że na sali obrad nie ma kworum – głosuje tylko 190 posłów.

I to są ostatnie porządnie policzone głosy tego dnia.

### **Protest opozycji zamienia się w blokowanie mównicy. Dochodzi godz. 16:00**

Pracowniczka Kancelarii Sejmu dostaje – jak zeznaje – polecenie od naczelnika „pilnego przygotowania kart do głosowania ręcznego, gdyż mamy się przygotować, że dojdzie do liczenia głosów przez posłów sekretarzy”.

„Wtedy jeszcze nie było decyzji o przeniesieniu obrad do sali kolumnowej, jedynie padła informacja, że taka sytuacja może zaistnieć” – czytamy w zeznaniach.

Nad naczelnikiem jest dyrektor, nad dyrektorem – szef Kancelarii Sejmu, który raportuje do marszałka. Więc o godz. 16:00 polecenie przeszło już cały urzędowy łańcuszek.

Tymczasem w sali kolumnowej zbiera się klub PiS. O godz. 21:00 marszałek Kuchciński formalnie proponuje przeniesienie obrad do sali kolumnowej. Ponieważ nie dostaje zgody na to, decyzję podejmuje sam. Posłowie dostają SMS-y o przeniesieniu obrad.

### **Godz. 21:41. Marszałek wznawia obrady na Sali kolumnowej**

Sala jest już specjalnie przygotowana: krzesła ustawione są tak, by posłowie opozycji nie mogli dojść do prezydium, ani zabrać głosu. Poruszanie po sali jest zablokowane (sala plenarna zaprojektowana jest tymczasem tak, aby każdy poseł, nawet z najdalszych rzędów mógł dojść do marszałka i do mównicy – bo o to chodzi w parlamentarystyce: by zabierać głos).

PiS siada w „szyku bojowym” – na przodzie kobiety, potem starsi mężczyźni, a na końcu młodszy. Dla opozycji zostaje z tyłu ok. 20 krzeseł. To wszystko jest w zeznaniach, które ma prokuratura. Zamknięte są wszystkie wejścia poza głównym – właśnie z tyłu sali. Na salę nie może wejść publiczność – choć prawo wstępu na obrady Sejmu gwarantuje obywatelom art. 61 Konstytucji.

### ***Sytuację najlepiej opisuje w zeznaniach poseł R.T.***

„Posiedzenie Klubu Parlamentarnego było otwarte wyłącznie dla członków w/w Klubu. Po jego zakończeniu sala kolumnowa została tak zorganizowana, aby nie dopuścić posłów opozycji do stołu prezydialnego w Sali Kolumnowej. Miało to na celu uniemożliwienie zablokowania w/w stołu”.

I dalej: „Organizacja ta polegała na ustawieniu z tyłu sali kolumnowej trzech rzędów krzeseł w poprzek w/w sali, tak aby zamknąć dostęp do stołu prezydialnego. Jak ustawialiśmy

te krzesła, to posłowie opozycji nie mogli jeszcze wejść na salę kolumnową. Po ustawieniu krzesel zajęliśmy miejsca na sali kolumnowej i czekaliśmy na pojawienie się marszałka i pracowników kancelarii Sejmu.

Zostały zamknięte dwa boczne wejścia od sali kolumnowej, na polecenie marszałka Sejmu lub szefa kancelarii Sejmu. Zamknięte zostały te wejścia bliżej wejścia głównego. W tej sali są trzy wejścia boczne i jedno główne. Trzecie wejście boczne, przy stole prezydialnym nie było zamknięte, ale to jest wejście przez pomieszczenia techniczne, nie każdy je zna.

Nie wydaje mi się, aby posłowie opozycji mogli wejść tym trzecim wejściem bocznym od strony stołu prezydialnego. Tym trzecim wejściem bocznym wchodził marszałek Sejmu oraz pracownicy Kancelarii”.

Kiedy drzwi główne do sali otwierają się, opozycja widzi, że nie ma dla niej miejsca. Nie ma jak zabrać głosu – w tym układzie Sejm może tylko milcząco głosować.

Dalej poseł R.T.:

„Wejście główne zostało otwarte w chwili, gdy Marszałek Sejmu oraz pracownicy Kancelarii Sejmu RP zajęli miejsca przy stole prezydialnym. Po chwili widziałem, iż drzwi główne są otwarte, niektórzy posłowie opozycji wchodzili i wychodzili na salę kolumnową. Na pewno widziałem posła N. jak wchodził i wychodził. Nie pamiętam innych posłów. Nie było sytuacji, aby posłowie opozycji usiedli na jakiś krzesłach.(...)”

Generalnie zamysł był taki, iż posłowie opozycji mogą wejść na salę kolumnową, ale nie mogą przemieszczać się w stronę stołu

prezydialnego, a więc nie mogą przekroczyć trzech rzędów krzeseł.

Krzeseła były ustawione tak, iż się stykały, aby nie było możliwości przejścia pomiędzy nimi, a na krzesłach siedzieli posłowie. To był specjalny zamysł, uniemożliwiający przejście w głąb sali.

Nie pamiętam, kto to wymyślił. Nadto, z tyłu było trochę wolnych krzeseł, mogli usiąść posłowie opozycji. Tych krzeseł wolnych było ze 20 lub 30”.

Podobnie zeznają w tej sprawie inni posłowie PiS – wszystko jest w postanowieniu sądu.

## **Zaczynają się obrady Sejmu w sali kolumnowej**

Marszałek Kuchciński nie reaguje na wnioski formalne, nie udziela posłom głosu. Na nagraniu, którym dysponuje prokuratura, widać, jak poseł C.T. zwraca się: „Panie pośle, chciałbym przejść złożyć wniosek formalny”, a poseł A.M. odpowiada mu: „Wypadaj stąd!”.

Nie wiadomo, czy na sali jest kworum – a więc czy można tu podejmować wiążące potem wszystkich obywateli decyzje. Posłowie opozycji krzyczą „nie ma kworum”. Posłowie PiS odpowiadają: „A skąd wiecie?” Nie ma tego jak sprawdzić.

Zaczyna się głosowanie – przy czym poprawki są głosowane hurtowo, w pakietach. Bo nie ma jak policzyć głosów.

Sala zostaje podzielona na **10 sektorów**, w których głosy mają liczyć sekretarze. Ale w dokumentacji prokuratura ma tylko **informacje z 8 sektorów** (do tego liczby są przeprawiane, a na jednej kartce jest napisane: „4 głosy” „7 głosów”, „12 głosów” itd. – nie wiadomo, co to w ogóle znaczy).

Świadkowie mówią, że w czasie głosowania posłowie przechodzą między sektorami – więc mogą być liczeni po kilka razy. To, że posłowie przemieszczają się po sali, widać też na nagraniach zabezpieczonych z monitoringu (na sali plenarnej każdy ma swoje imienne miejsce, zna też sąsiadów – więc nawet gdyby przyszło tam liczyć głosy ręcznie, łatwiej to zrobić).

Dwoje wyznaczonych do liczenia głosów sekretarzy zeznaje, że... nie tylko niczego nie liczyło, ale w ogóle nie byli na sali kolumnowej.

Ze stenogramu obrad wynika, że marszałek Kuchciński orientuje się, że brakuje mu sekretarza dopiero po przeprowadzeniu sześciu głosowań, w tym głosowania nad całością ustawy budżetowej. Ale przechodzi nad tym do porządku dziennego. Wedle stenogramu – choć nie wiadomo, czy można mu wierzyć z wyżej wymienionych powodów – w głosowaniu bierze udział od 236 do 238 posłów. 200 posłów się gdzieś zgubiło. Ale to wystarcza do przepchnięcia trzech ustaw.

Na wieść o tym, co się dzieje w Sejmie, pod parlament przychodzą obywatele. Rządowe media nazwą ich protest „puczem”. Prokuratura umarza sprawę tego, co działo się w parlamencie. Na wniosek czterech posłów sędzia Igor Tuleya w 2017 roku bada sprawę i nakazuje przeprowadzić postępowanie i posprawdzać, co się naprawdę w Sejmie działo.

Prokuratura wszczyna i umarza sprawę ponownie. Zaś w lutym 2020 roku wnosi o uchylenie immunitetu Tulei. Powodem wniosku jest... podejrzenie ujawnienia informacji z postępowania przygotowawczego oraz danych i zeznań świadka, które naraziły bieg śledztwa



## Agnieszka Jędrzejczyk



do lipca 2021 r. w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, do grudnia 2015 r. - w administracji rządowej (w zespołach, które przygotowały nową ustawę o zbiórkach publicznych i zmieniły – na krótko – zasady konsultacji publicznych). Od 1989 do 2011 r. reporterka sejmowa a potem redaktorka w „Gazecie Wyborczej”. Z wykształcenia historyczka.